

WIELKOPOLANIN



Nr 189.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 18 sierpnia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Lwówku dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu w hotelu p. Schillera dla powiatu nowotomyskiego.

W Inowrocławiu w niedzielę dnia 19 sierpnia w sali parku miejskiego o godzinie 4 po południu. Członek Izby Panów, pan Józef Kościelski zda sprawę z czynności poselskich.

W Czarnkowie w lokalu pana S. Wruka dnia 19 sierpnia po południu o 4 godzinie.

W Szubinie 19 b. m. o godzinie 4 po południu w hotelu p. Wódki.

W Wyrzysku (na powiat wyrzyski) w niedzielę dnia 19 sierpnia o godzinie 5 po południu na sali p. Fischera.

W Środzie dnia 19 b. m. zaraz po nabożeństwie u pana Hütnera. X. dr. Jazdzewski zdawać będzie sprawę z czynności poselskich.

W Wągrowcu dnia 19 sierpnia o godzinie 4 po południu w Strzelnicy.

W Gnieźnie dnia 19 sierpnia o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim.

W Zbąszyniu, w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu w strzelnicy.

W Lesznie w poniedziałek dnia 20 sierpnia o godzinie 11 przed południem w sali hotelu p. Nitschego dla powiatów wschowskiego i leszczyńskiego.

W Koźminie dnia 20 b. m. o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Wiegandta dla powiatu koźmińskiego.

W Krotoszynie (na powiat krotoszyński) w wtorek dnia 21 sierpnia o godzinie 12 w południe na sali p. Kuschke.

W niedzielę dnia 26 sierpnia w Jarocinie o godzinie 5 po południu na sali ratuszowej.

W Chełmży w niedzielę dnia 19 b. m. w lokalu p. Przybyszewskiego na powiat toruński.

W Starogardzie w niedzielę dnia 26 sierpnia o godz. 4 po południu w lokalu Christena nazwanym „Deutsches Haus“ dla powiatów starogardzko-tczewskiego.

W Wąbrzeźnie dnia 26 sierpnia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hertle.

Uzupełniając wzmiankę naszą wczorajszą o zebraniu w Żninie, donosimy, że do komitetu powiatowego wybrano po dwóch na każdy obwód komisarski, i to: na okręg żniński pp. Jana Mośczeńskiego i Leona Guttrego; na okręg gasawski pp. Paruszewskiego i Tucholkę; na okręg janowiecki pp. Bienkowskiego z Brudzyńa i Szymańskiego z Bielaw. Prócz tego powołano na członka komitetu, jako przedstawiciela miasta Żnina, p. Kolacińskiego. Komitet ukonstytuował

się w ten sposób, że obrał prezesem pana Mośczeńskiego, sekretarzem i podskarbis p. Tucholkę.

Walne zebranie przedwyborcze dla miasta Poznania,

odbyło się, stósownie do zapowiedzi, wczoraj o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego, a przybyło na nie około 300 obywateli.

Porządek obrad odczytano następujący: 1) Zagajenie przez przewodniczącego. 2) Sprawozdanie poselskie. 3) Sprawozdanie komitetu: sekretarza i skarbnika, ewentualnie wybór komisji rewizyjnej. 4) Sprawa regulaminu i odnośne wnioski komitetu. 5) Wybór kandydatów poselskich. 6) Wybór delegata i jego zastępcy. 7) Wybór komitetu. 8) Wnioski członków.

Zebranie zagaił przewodniczący w komitecie wyborczym, pan Franciszek Andrzejewski, poprosiwszy na ławników panów Knapowskiego, Radkiewicza, Głabisza i Chojnackiego.

Przy drugim punkcie porządku obrad oświadczył p. przewodniczący, że zaprosił posła pana Mottego do sprawozdania z czynności poselskiej, lecz takowe odbyć się nie może, ponieważ poseł Motty listownie doniósł, że z powodów od niego niezależnych na zebranie przybyć nie może.

Na estradzie obok członków komitetu zajęli miejsca dwaj obecni na zebraniu posłowie pp. pułkownik Zakrzewski i Cegielski, których przewodniczący powitał imieniem zebranych.

Sekretarz komitetu, p. dr. M. Kantecki, odczytał sprawozdanie z czynności komitetu za czas ubiegły od roku 1885 do r. 1888.

Drugi członek komitetu, pan F. Tomaszewski, skarbnik, odczytał sprawozdanie kasowe, prosząc o pokwitowanie z przedłożonych rachunków. Celem rewizji kasy wybrano trzech członków z łona zebranych obywateli i to: pp. Taszarskiego, Głabisza i Starkowskiego.

Po załatwieniu się z pierwszymi trzema punktami porządku obrad przystąpiono do punktu czwartego, t. j. do sprawy regulaminu wyborczego i tu jako sprawozdawca wystąpił p. Fr. Dobrowolski, naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“.

Sprawozdawca zanim rozpoczął czytanie regulaminu, objaśnił zebranych, że komitet prowincjonalny wobec dokonanych zmian przez powiększenie liczby powiatów ze strony rządu, zniewolony będzie chwycić się innej niż dotychczas praktyki w celu kierowania wyborami i że wskutek tego w całym regulaminie poczynił rozmaite poprawki i dodatki, które mają na niniejszem posiedzeniu być poddane rozprawie i uchwale zebranych. Z dawniejszych 26 powiatów, do których miasto Poznań jako osobny dwudziesty siódmy doliczono, utworzono teraz powiatów czterdzieści i jeden. Rząd pruski przez uchwałę sejmu dokonał tej zmiany, raz aby poprzeć germanizacyą

naszej dzielnicy, a potem, aby także skuteczniej wpływać na wybory przez zwiększoną liczbę landratów i podrzędniejszych urzędników; z tego wynika, że i nasz komitet prowincjonalny wyborczy zniewolony był pomyśleć o wytworzeniu także większego oporu przez urządzenie szerszych podstaw i rozszerzenie pracy wyborczej na poszczególne obwody komisarskie.

Skutkiem tego rozszerzonego zakresu w działaniu i skutkiem przedłużenia okresu ustawodawczego z trzech lat na pięciolecie, komitet będzie miał o wiele więcej czynności przed sobą i ztąd uważa sprawozdawca za słuszną, że i liczba członków komitetu prowincjonalnego wyborczego także powiększoną być winna; mówca zaproponował zatem zwiększenie tego komitetu przez przybranie dwóch jeszcze członków, t. j. razem siedmiu i powiększenie liczby zastępców o jedną osobę, t. j. do trzech w ogółe.

Wszystkie te uwagi przeszły przez krytykę zebranych obywateli i zyskały zupełne ich zatwierdzenie.

Następnie przystąpił p. Dobrowolski do odczytania poszczególnych paragrafów regulaminu wyborczego i do poprawek i uzupełnień onegoż.

Przy odczytaniu jednego paragrafu po drugim z rozmaitemi dodatkami, lub zmianami, wszczynana się przy każdym z nich szczegółowo ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp. dr. Rzepecki, Chociszewski, Knapowski i dr. Szymański. W ten sposób uprano się z 10 paragrafami, które z rozmaitemi zmianami, lub bez nich przyjęto i zatwierdzono.

Ponieważ regulamin wyborczy obejmuje ogółem paragrafów 28, a zbliżyła się godzina 11, przeto na postawiony, a jednomyślnie poparty wniosek, odroczone obrady nad dalszemi paragrafami i pozostałymi punktami porządku obrad do przyszłego walnego zebrania, które odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 20 b. m. o tej samej godzinie wieczornej.

Obrady toczyły się z wszelką powagą i należytem przejęciem się ważnością tego istotnie dla nas ważnego regulaminu, mającego dać niewzruszoną podstawę do czynności obywatelskiej przy zbliżających się, dałby Bóg, jak najpomyślniejszych wyborach.

Kolonizacya.

Do toruńskiego „Przyjaciela“ piszą z pod Ryńska co następuje:

„Byłem w Sablonowie, tej wsi, którą z dóbr Ryńskich komisja kolonizacyjna wybrała sobie za pierwszą do obsadzenia kolonistami.

„Sablonowo podzielono na 17 parcel. Na każdej parceli są już wystawione budynki dla kolonistów — chałupa i stodoła. Chałupa jest murowana z palonej cegły i pod dachówką. W każdej chałupie jest jedna większa, druga mniejsza izba a trzecia komora, czwarta zaś kuchnia z angielskiem ogniskiem do gotowania. Stare

chałupy wiejskie w Sablonowie rozebrane; dziś wieś ta wygląda jak jakie nowe miasteczko. Rozebrano szachulcowe chałupy, a murowane stare przerobiono na stajnie. Nowe budynki stoją w dwóch liniach po lewej i prawej stronie starej drogi. Dwór rozwalają. Z dworskich stajen, stodoł i owczarni urządzają pomieszczenie dla bydła.

„Dotąd przecież nie ma tam jeszcze ani jednego kolonisty. W przeszłym roku zgłosiło się kilkunastu. Nawet z Rosji przywali tu Niemcy grunt sobie obejrzeć i podobno mieli ochotę. Ale jak się o warunkach dowiedzieli, to im się odechciało, a ludzie mówią, że nawet w nocy puciekali.

„Warunki zaś mają być podobno takie. Wydzierżawiają na 12 lat i chcą z morga według tego, jaka na której parceli ziemia, po 4, 5, 6 i 7 set marek.

„Między kolonistami ma być jeden ustanowiony do dozoru, a ten ma wglądać w to, jak który gospodarzuje i mają być ostre przepisy, że nawet co do drobiu ma być wyznaczone, ile sztuk go każdy ma trzymać. Więc ludzie gadają, że tego dozoru i tych warunków owi zeszłoroczni koloniści się zlekli i wtedy uciekali, kiedy byli do robot, przy kopaniu kartofli potrzebni.

„Powiadają też ludzie, że tutejsi Niemcy z sąsiednich wsi, jak ze Sierakowa, Nowej wsi i Bielska, a nawet ze Srebrnik, już się o te parcele w Sablonowie pogodzili, ale i ci chcą teraz zadatki poodbierać.

„Z komisji jest teraz przysyłany jeden do zawierania kontraktów, więc podobno kontrakty z ludźmi robi i od 15 b. m. mają się koloniści do tych nowych chałup sprowadzać, a inni od 1go września.

„Powiadają, że koloniści w Sablonowie przez 3 lata podatków płacić nie mają. Pewnie tylko dzierżawa będzie im na te 3 lata opuszczona.“

Wiadomości polityczne.

Pobyt cesarza niemieckiego w **Kopenhagdzie**, gdzie, jak wiadomo, nie zbyt przychylnie ludność miejscowa powitała dostojnego gościa, a mowa króla Krystyna ograniczyła się na zwykłej dworskiej grzeczności, nie przestał dotąd być przedmiotem nieprzychylnym Niemcom uwag. I tak brukselski „Nord“, organ rządu petersburskiego, podniósł świeżo sprawę odwiedzin cesarskich na dworze duńskim i zaznaczył, że cała prasa duńska w tem jest zgodną, iż tylko wykonanie rzetelne artykułu V traktatu prańskiego, t. j. zwrot Szlezewiku i Holsztynu, mogłoby napowrót ustalić przyjazne pomiędzy Danią a Niemcami stosunki. Na to odpowiada organ kanclerski, „Nordd. Allg. Ztg“, że ze słów powyższych „Nord’a“, którego zależność od Rosji jest znana, przekonuje się, iż dotąd istnieją moskiewscy politycy, którzyby pragnęli w razie wojny niemiecko-francuskiej wydrzeć Niemcom większą część Szlezewiku. — Tenże dziennik odpięra także zaczepkę „Gazety Moskiewskiej“, która, biorąc asumpt z pogłoszek o zawarciu nowego **traktatu handlowego** pomiędzy **Rosją a Niemcami** w czasie zjazdu obu cesarzy, oświadcza, że dla Niemiec traktat podobny oddawna jest ulubionym marzeniem, że przecież Rosja byłaby lekko myślą, gdyby swą niezależność ekonomiczną poświęciła Niemcom. Na to odpowiada „Nordd. Allg. Ztg“, że Niemcom ani się nie śni o podobnym traktacie, gdyż właśnie niezależność ekonomiczna wobec Rosji jest dla nich nadzwyczaj ważnym nabytkiem, którego uszczuplać nie myślą. Jak widzimy z powyższego, znów się rozpoczyna szermierka pomiędzy prasą niemiecką i rosyjską.

Cesarz Wilhelm powrócił wczoraj o 2 po południu z Frankfurtu nad Odrą do Poczdamu. Dnia 28 b. m. będzie obecnym wraz z w. księciem Meklenburskim pasowaniem księcia Henryka, brata swego, na rycerza zakonu Jana Jerolimskiego. **Cesarzowa Augusta** przybyła wczoraj z nad Renu do zamku Babelsbergu na dłuższą rezydencją.

Wycieczka **cesarzowej Fryderykowej** do Goty miała podobno na celu uproszenie księcia Ernesta Koburskiego, wuja cesarzowej, który także pośredniczył swego czasu w ułożeniu jej małżeństwa, o współudział w przejrzeniu i uporządkowaniu papierów pośmiertnych po zmarłym cesarzu, którego książę był wiernym przyjacielem i od którego posiada wiele cennych, własnoręcznych listów. Cesarzowa zamierza mniej więcej za dwa tygodnie udać się z córkami na miesięczny pobyt do Szkocyi, z kąd prawdopodobnie

powróci do Berlina, a dopiero w lutym r. p. przepędzi dłuższy czas w willi Zirio w San Remo, z którą ją tyle bolesnych, ale drogich sercu łączy wspomnień.

We **Francyi** zbliżają się obecnie posiedzenia tak zwanych rad jeneralnych, do których należy 237 deputowanych i 128 senatorów, którzy w ten sposób będą mieli sposobność zetknięcia się z swymi wyborcami i poznania ich życzeń. Również dwóch członków teraźniejszego gabinetu, pp. Goblet i Piotr Legrand, wezmą udział w posiedzeniach rad jeneralnych, których są członkami, pierwszy w departamencie Somme, a drugi w północnym. Jak wiadomo, w obu tych departamentach stawili Boulanger swą kandydaturę na posła przy wyborach uzupełniających. Chałasiwy jenerał opuścił już miasto Amiens, gdzie wygłosił piorunującą przeciw parlamentarystom mowę i przybył wczoraj do miasta Doullens, gdzie natychmiast stronnicy jego urządzili burzliwą manifestację. (Zob. Ostatnie Wiad.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 17 sierpnia.

* **Wystawa obrazu Matejki:** Kościuszko pod Racławicami, otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem. Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen. — W pierwszym dniu zwiedziło wystawę kilkaset osób; wczoraj również liczny był napływ publiczności, która jeszcze o wiele liczniej by spieszyła oglądać arcydzieło Matejki, gdyby opłata za wstęp nie była za wygórowaną na nasze miejscowe stosunki. Mamy też nadzieję, że urządzający wystawę zniżą wstępne, by jak najszerszym kołom podać możność podziwiania obrazu, który do najpotężniejszych należy utworów wielkiego naszego mistrza.

* **Zwyczajne zebranie** wydziału stolarskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. B. Knolla.

* **Fabryka H. Cegielskiego** urządza w niedzielę 19 b. m. w Parku Wiktoryi zabawę letnią połączoną z rozmaitymi grami towarzyskimi z nagrodami tak dla panów, jak i dla pań, na które życzyliwych Fabryce gości jak najuprzejmiej zaprasza się.

* **Towarzystwo Przemysłowców w Jerzycach** urządza w niedzielę dnia 19 sierpnia w Urbanowie „wielki wieniec“, połączony z koncertem kapeli p. Dąbnińskiego i rozmaitymi zabawami z rozdzielaniem nagród. Zakończą uroczystość przedstawienie teatralne obrazku ludowego: „Wesele na Prądniku“ i tańce. Ogród będzie oświetlony ogniami bengalskimi.

* **Trąba powietrzna** przeszła w poniedziałek o godzinie 3 po południu w kierunku od Poznania przez Zdzichowę i Krzyszczewo pod Gnieznem; w Zdzichowie wyrwała 3 stodoły, a w Krzyszczewie 2, przytem częścią połamała, częścią z ziemi powyrwała wiele topoli i drzew owocowych.

* **Nauczyciela Winklera** z Gostynia powołał rząd do Berlina na kurs rysunkowy, który trwać będzie sześć tygodni.

* **Bydgoszcz.** Ponieważ ciężły deszcz był przeszkodą zabawie letniej tutejszego Towarzystwa Oszczędności w Leśniczówce, przeto zarząd uchwalił zabawę na niedzielę 19 b. m. w ogrodzie Concordia (dawniej Villa Kratz). O godzinie 4 po południu rozpocznie się zabawa koncertem, który potrwa do godziny 6. Nastąpi śpiew, wykonany przez Towarzystwo „Halka“, poczem rozmaite gry z nagrodami, jak rzucanie do orła, strzelanie do tarczy, obrączki i t. d. O godzinie 7 rozpocznie się zabawa na sali przemówieniem do członków i śpiewem wykonanym przez Towarzystwo „Halka“, poczem nastąpią tańce.

Równocześnie zawiadamia się członków i przyjaciół Towarzystwa Oszczędności, że walne zebranie odbędzie się w niedzielę następującą po zabawie w lokalu p. Musielewicza przy ul. Elżbiety o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym: Odczyt na temat „Oszczędność“, sprawozdanie z przebiegu zabawy, dochodu i rozchodu, Wnioski członków.

* **Ostatnia burza**, jaka się rozżyła w zeszłym tygodniu, płała wiele drzew w Śmiełowie pod Szamotułami i w zbożu wiele szkody wyrządziła.

* **Gminy:** Stary i nowy Trzciel połączone będą w jedną gminę miejską pod nazwą „Trzciel“ bez dodatków „stary i nowy.“

* **W Parkowie** pod Rogoźnem apalił piorun dwa stogi zboża. W Ludomach Dąbrowce wielki grad potłukł zboże w polu. We dworze pana Zabłockiego wybił szybę, a we wsi Nawiskach

pozabijał dużo kur, kaczek i gęsi. Był to w sobotę w poniedziałek znów te same miejscowości nawiedzone były gradem znacznej wielkości. W Gościeje wie pokaleczył grad rządząc i kilku robotników na polu.

* **Modliszewko i okolice** dnia 13 bm. o godzinie 4 po południu nawiedził Pan Bóg straszliwą burzą. Grad wielkości jaj gołębih, nawet kurzych zbił zboże w sposób przerażający. W Modliszewku na plebanii wybił do 70 szyb, dach kościoła podziurawił, piękne okna kolorowe poprzerzesał, w pałacu państwa Józefostwa Żychlińskich wybił 150 szyb ogromną masę w domach komorniczych. Wistr przytem wielki obłupił wszystkie owce, stodoły powywracał, stare silne topole poskręcał. Straty wielkie. To samo spustoszenie spotkało Małe Świętniki, Sokolniki i inne.

* **We Warmii** jest brak księży mówiących po polsku. I tu rodzice i Kościół mogą wspólnie zaradzić złemu. Rodzice niech z dziećmi tylko po polsku mówią i piszą, niech wlewają w serca synów miłość do języka ojczystego, niech uważają na to, aby synowie, będąc w gimnazjum i uniwersytecie, nie za niedbali języka ojczystego, aby nim nie pogardzali, aby później jako kapłani nie tylko na kazalnicy, spowiednicy, lecz i w domu pomiędzy swoimi używali języka swych praojców. Kościół zaś może, przeto wychować księży z ludu polskiego, że proboszczowie będą namawiali rodziców mających zdolnych synów, aby ich dawali do szkół, i że im będą pomagali. Biskup niech nakazuje, aby przy szkołach duchownych były książki polskie i nauka polskiego języka. Rodzice i Kościół powinni się o to starać, aby się utworzył związek i kasa ku popieraniu ubogich, i zdarnych chłopców, chcących się uczyć na księży. („Katholik“).

* **W Olsztynie**, w Prusach Zachodnich, panuje wśród dzieci szkolnych zapalenie oczu, na które zapadło około 300 dzieci — W Pile 119 dzieci zachorowało na oczy.

* **Przez Golub** z zagranicy przepędzają handlarze prawie codziennie do 2000 gęsi. Handel gęsiami trwa do połowy września. Dotąd przepędzono już około 80,000 gęsi z Królestwa Polskiego; wskazywają się koleją w głąb Niemiec.

* **W sztumskim powiecie**, w Prusach Zachodnich, deszcze zaszkoziły perkom. Całe pola widają czarnymi łętami, a perki w ziemi gniją na dobre. Żniwo z powodu słyty bardzo wolno postępuje. Dnia 14 b. m. stało jeszcze gdzieś żyto na pniu.

* **Rejencya kwidzyńska** wystosowała przed inspektorów szkolnych do niektórych nauczycieli za pytanie: 1) czy w odnośnych miejscowościach odbywały się dawniej msze św. dla dzieci szkolnych? jeżeli tak, 2) ile razy w tygodniu i o jakim czasie wroszcie 3) czy i z jakich powodów tego zaniechano?

* **Z Zachodnich Prus** piszą do „Kath. Schulzeitung für Norddeutschland“ nr. 32, że szkoły inspektor lokalny pastor U. w N. na konferencji zakazał obcowania z katolickimi nauczycielami, bo protestancy nauczyciele „są coś więcej“ od katolickich. Śliczny to apostoł, nauczający swe owieczki wstępować w ślady Chrystusowe! Niestety nie jest to fakt odosobniony, dzieje się tak samo w bardzo wielu miejscach.

* **Berlin.** Towarzystwo „Stella“ urządza w niedzielę dnia 19 b. m. zabawę z tańcami na sali pana Bormanna, Ohmgasse nr. 2. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Królewska Huta.** Niedługo stanie pomiędzy nami nasz Arcypasterz, Najprzewielebniejszy Książę Biskup wrocławski. Idźmy do niego jako dzieci do ojca, jako owieczki do pasterza, i wypowiedzmy mu nasze żale, że dzieci nasze nie uczą się religii w szkole w języku ojczystym, jak tego wymaga prawo boskie i Kościół. Najpierw niech w każdej parafii w Królewskiej Hucie, Lipinach, Kątowicach, Szopienicach, gdzie Najprzewielebniejszy Książę-Biskup znajdować się będzie, kto napisze na papierze: 1) że skutkiem nauki religii nie udzielanej w języku ojczystym dzieciom, naraka w głowę i w serce nie wchodzi należycie, 2) że rodzice życzą sobie nauki religii w języku ojczystym, 3) że rodzice we walce o naukę religii pójdą ręką w rękę z Kościołem, że Kościół może się na rodziców spuścić, 4) że niech rząd i szkoła rządowa weale się nie troszczy o naukę religii; Kościół i rodzice postarają się o to, aby dzieci poznały naukę wiary i obyczajów. — Z piśmem niech idzie kilku lub kilkunastu mężów z ludu i niech ustnie jeszcze Arcypasterzowi objaśnią, jak rzeczy stoją, i jakie szkody z ich mają w sprawach zbawienia dusz dzieci. Wielu mi mówią, iżby było dobrze, abyśmy zeorali się na osobnym zgromadzeniu na któreśby i z prostego ludu ojcowie odezwali się mogli, aby wiedziano, że tu nie ma żadnej agitacji, lecz że rodzice wszyscy widzą i czują, jako się żyje

dzieje z dziećmi. Na zgromadzeniu trzeba się spotkać, jakby dzieci nasze uczyć religii w języku ojczystym. W czasie pielgrzymek na górę św. Anny w przyszłym miesiącu możnaby w Leśnicy urządzić zgromadzenie. Prosimy Wielebnego ks. Engla, aby nas zwołał, bo on w sprawach szkolnych jest naszym najlepszym przewodnikiem. Trzeba działać, spać byłoby grzechem! („Katolik“).

* **Golub.** Przypuszczenia nasze, że ustawieni na moście policyant i stróż nie będą przepuszczali do Prus pątników udających się z Królestwa na odpust do Gietrzwałdu okazało się prawdziwym. Wielu ludzi musiało zawrócić w poniedziałek i we wtorek do Dobrzynia — pomiędzy temi wiele pań w powozach — i rzec się tej pociechy duchowej. Oburzenie z tego powodu było w Dobrzyniu wielkie.

(„Gaz. Tor.“)

* **Na Wiśle pod Warszawą** ogromny ruch handlowy panuje z powodu wysokiego stanu wody, który pozwala statkom wszelkiego rodzaju bez przeszkody kursować. W roku bieżącym ruch ten handlowy nie wiele upadnie dla tego, że woda już, jak się zdaje, nie opadnie zbyt. W ostatnim miesiącu przewożono do Prus głównie zboże, melasę, cukier, kamienie itp.; z Prus zaś przewożono do Królestwa Polskiego owoc, towary kolonialne, cement, szmaty, sode, wysięki dla tspecerów, węgle kamienne angielskie. Dowóz bawełny, dawniej znaczny, teraz ustał. Przewozem osób i towarów zajmują się liczne statki firmy Fajansa, we Warszawie istniejącej, która ma teraz 12 parowców i 18 szkut. Dawniejszymi laty przedsiębiorstwem tem trudnił się hr. Andrzej Zamoycki. Dotąd parostatki Fajansa wykonywane były w Elblągu u Schichaua, teraz pan Fajans sam założył takie same warsztaty w Warszawie. — O zupełnej regulacji koryta Wisły nie ma co mówić, nie przyjdzie ona do skutku, chociaż o niej wiele pisano i gwałtownie jej żądano; obecnie regulują przestrzeń 10 wiorstwą i to z Wilanowa do Warszawy, a to podobno tylko z powodu nowego zaprowadzenia wielkich wodociągów w Warszawie.

* **Skutkiem wezbrania rzeczki Nissy na Śląsku** utonęło 50 ludzi.

* **W Zielonogórze**, znanej z tłoczenia tak zwanego wina krajowego z winogron na miejscu rosnących, wielkim rozwojem odznacza się hodowla malin. Jeszcze przed dziesięciu laty sprzątnięto najwyżej do 200 centnarów, w przeszłym roku było ich do 900 centnarów. W roku bieżącym zebrano malin przeszło 1000 centn., wartości około 20,000 marek. Jedna kobieta z pobliskiej wsi zebrała z ogrodu swego za 240 m. malin. Krzaki malinowe są przytem jeszcze w dość wielkim zaniedbaniu i wydobyłyby o wiele więcej owocu, gdyby o nie miano takie staranie, jak o winogrona. U nas po ogrodach wiejskich w ogóle bardzo mało widać tego owocu; potrzeba tylko chęci, pilności i cokolwiek umiejętności w obchodzeniu się z krzakami malinowym, a zysk byłby nie mały.

* **Stopień doktora filozofii na wszechnicy w Getyndze** otrzymał w tych dniach p. Józef Kowalski z Lubelskiego za rozprawę p. t.: „Badania nad wytrzymałością ciała przy różnych temperaturach“.

* **Z Gelsenkirchen** donosi nam dwóch korespondentów o zabawie ludowej polskiej, jaka się odbyła w Bochum. Z długich opisów wyjmujemy treść następującą: Dnia 12 b. m. w niedzielę zebrali się rodacy nasi z całej niemal Westfalii i z prowincji nadrenskiej, a była to niestety, poważna już liczba tych dobrowolnych z kraju wychodźców, która z dwiema kapelami i 12 sztandarami postępowała ulicami miasta Bochum, znanego powszechnie ze swych kopalni i hut żelaznych. Poprzednio odbyły się w kościele uroczyste nieszpory, które odprawił X. Sztowski. O godzinie 4 ruszył pochód przy dźwiękach melodii polskich narodowych, udając się na jedną z największych sal tamtejszych. Po przywitaniu przybyłych przez miejscowego przewodniczącego, odśpiewano kilka pieśni i rozpoczął się koncert. W dalszym ciągu były śpiewy solo, deklamacje, śpiew dzieci i śpiewaków z różnych okolic i towarzystw. W końcu dano przedstawienie teatralne amatorskie i ani się spodziano wśród serdecznej zabawy, jak zbliżyła się północ, a z nią wielki czas do powrotu do obowiązków, niejedni bowiem z obecnych już o godzinie 6 rano musieli być znów w głębi ziemi i rozważać, na czym dzień poprzedni przepędził. Była to jedna z pierwszych zabaw, która się odbyła w wspólnym związku. „Gromada, to wielki człowiek“, powiedział jeden z mówców na tej zabawie, ale niestety, niejedni tego nie rozumie. Niechaj mu za przykład stanie garnienie się współobywateli Niemców do wszelkiego rodzaju Stowarzyszeń, w których nabierają oświaty i coraz silniejszego popędu do wspólnego, zgodnego pożytku, uprzyjemnienia sobie niejednej chwili po pracy i wnoszenia się przy ścisłej oszczę-

dnosci do coraz większego dobrobytu. — Oby rodacy nasi na obczyźnie wszyscy to pojęli i z oszczędzonym groszem pamiętali potem o powrocie w strony rodzinne!

* **W Heidelbergu** zmarł tych dniach historyk Jerzy Weber. Jego „Historja powszechna“ wyszła i w tłumaczeniu polskim. Zmarły urodził się w roku 1808.

* **Letarg.** W pewnej rodzinie, w Pawłowsku, wydarzył się ciekawy wypadek snu letargicznego. Młoda 18-letnia panienka, cierpiąca przeszło od miesiąca na bardzo ciężką chorobę, znaną została w tak bezprzytomnym stanie, że ją uważano za umarłą. Lekarz, który miał ją w kuracji, po troskliwym obejrzeniu uznał, że chora znajduje się w śnie letargicznym. Sen ten trwał przez dni 6, po których upływie chora się obudziła. Wróciwszy do przytomności, uczuła nadzwyczajny apetyt i jednocześnie szybko zaczęła wracać do zdrowia. Z opowiadań jej okazuje się, że będąc w letargu, słyszała wszystko, co się około niej działo i że chciała dać znać, że żyje, lecz jakaś nieprzeparta siła skłaniała jej usta i pozbawiała możliwości uczynienia najmniejszego choćby ruchu.

* **W Brukseli** rząd belgijski poddał próbom cztery rodzaje karabina wojkowego; w próbie odniósł zwycięstwo nad wszystkimi karabinami Mannlichera, w jaki jest opatrzone wojsko austriackie. Pozostałe trzy rodzaje były własnością wynalazców: Nagenta, Piepera i Schulhofa.

* **Anglia** daje najjaśniejszy dowód pokojowego usposobienia, którego skutkami jest zupełne zaniedbanie się w uzbrojeniach lądowych i morskich. Dziwna niedołężność kieruje krokami rządu angielskiego. Świeżo dochodzi wiadomość, że nowy karabin magazynowy dla armii angielskiej uchwalony uznać musiano za nie do użycia i ministerstwo wojny kazało zaprzestać dalszej fabrykacji mimo, że pierwszy tyśiąc już był gotowy.

* **Pociąg dworski dla cesarza chińskiego** został obecnie wykonany we Francji, dla przewiezienia którego najtęż został w Marsylii umyślnie olbrzymi statek parowy. Pociąg składa się z 6 wagonów, z których 3 przeznaczono dla cesarza i najwyższych dostojników, 2 dla straży, a ostatni dla pakunków. Wagony mają przebież 6 kilometrów mierzącą linię, wykończoną w ostatnim czasie pod Pekinem, celem naocznego przekonania monarchy o działalności kolei i skłonienia go do protegowania budowania takowych w państwie niebieskiem. Pierwszy wagon, obejmujący salon cesarski, wykonany w kolorach niebieskim ze złotem. Ściany, wykonane według rysunków miejscowych, przedstawiają przeważnie godła cesarzy chińskich i smoka o pięciu łapach. Na połączonych drzwiczkach znajduje się też sama alegoria z połączanego brązu. Na dwóch rogach znajdują się herby miasta Lyonu, gdzie wagony zostały wykonane. Dwa następne wagony są pałowe ze złotem, z rysunkami w tym samym rodzaju. W salonie mieści się fotel cesarski, w rodzaju tronu, pokryty złotym aksamitem, z połączanymi rzeźbami. W około mieszczą się krzesła, fotele, kanapy, powleczone na przemian, pasową lub popielatą materją. W drugim wagonie mieści się salon do palenia, wykonany z bawiana skóry i połączony platformą z pierwszym. Druga część tego wagonu, jak również cały trzeci, stanowią dwa salony, salon do palenia tytoniu i ubieralnia dla mandarynów. Pierwszy wykonany całkowicie z zielonej, drugi z fioletowej materji. Każdy zawiera podwójne siedzenie honorowe, ze stolikiem urządzonym do palenia opium, dalej są dwie kanapki, dwa fotele, krzeselka i t. p.

* **Straszna powódź** dotknęła w dniach ostatnich Meksyk. Przyczyną katastrofy były zwykłe o tej porze deszcze, które wszakże w roku bieżącym spadły w niezwykle obfitości w stanach Puebla, Meksyk, Hidalgo, Queretaro, Guanajuato i Agnascallentes, niszcząc wszelkie żniwa, zrywając mosty i tory kolejowe. Najwięcej ucierpieło miasto Leon w stanie Guanajuato, gdzie runęło wskutek podmycia fundamentów 2,200 domów. Z pod gruzów zdołano wydobyć przeszło 200 trupów, a setki zwłok znajdują się jeszcze wśród ruin. Blisko 10,000 osób pozostaje bez dachu i chleba. Ludność amerykańska w sposób dotąd niepraktykowany przysłała w pomoc powodziarom z Leon. Zebrano przeszło pół miliona franków, na które złożyli się mieszkańcy rzeczypospolitej bez różnicy stanów i przekonań.

* **Statystyka Japonii.** Cesarstwo japońskie, dążące z wyręceniem wszystkich sił do zrównania się z cywilizowanymi krajami Europy, posiada już od lat kilku dokładną statystykę społecznych i ekonomicznych stosunków. Od dwóch lat wydaje urząd statystyczny w Jeddo oprócz wychodzących w języku japońskim roczników, także krótkie ich streszczenie w języku francuskim, a dzięki temu mieszkańcy in-

nych krajów mają sposobność dokładniejszego przyjrzenia się wewnętrznym sprawom azjatyckiego państwa. Z ostatniego rocznika dowiadujemy się, że Japonia liczyła w r. 1886 przeszło 38,500,000 mieszkańców, osiedlonych na 382,416 klm. kwadr. Zaludnienie, które już w przeciegu za bardzo gęste uważać należy, dochodzi w niektórych prowincjach do niezwyklej gęstości. W środkowej części prowincji Nifon mieści się 157 mieszkańców na jednym kwadracie kilometrów, podczas gdy na tej samej przestrzeni spotykamy w przeciegu w Galicji (1880 r.) 76, w Czechach 107, a w Prusach jedynie w prowincji reńskiej 161 mieszkańców. Wbrew statystycznemu prawidłu, ustalonemu na podstawie dat zbieranych w Europie, znajduje się na ziemi japońskiej więcej mężczyzn niż kobiet. Podczas gdy n. p. w Galicji na 1,000 mieszkańców płci męskiej przypada 1,031 mieszkańców płci żeńskiej, mamy w Japonii na tę samą ilość mężczyzn zaledwie 980 kobiet. Ze statystyki życia rodzinnego przekonywamy się, że Japonia jest klasyczną ziemią rozwodów. W ciągu trzech lat, od r. 1883 do r. 1886, rozwiodło się tam 468,587 małżeństw. W północnym Nifonie wykazują daty statystyczne za rok 1886 prawdziwie zdumiewającą ilość rozwodów. Nie mniej jak 23,060 czułych par rozstało się tam, w tak krótkim przeciegu czasu, na zawsze. Szczęściem nie odstrasza ten smutny przykład młodego pokolenia od wchodzenia w związki małżeńskie. W tym samym bowiem roku skojarzyło się w tej prowincji 56,098 małżeństw. Ludność japońska żywi się przeważnie ziemiopłodami. O ile wnosić można z małej ilości bydła, znajdującego się w kraju, mięso odgrywa w kuchni japońskiej podrzędną rolę. Ujeźni badacze znajdują w rocznikach statystyki wiele zajmujących szczegółów, świadczących o nieustannym postępie tego nader żywotnego społeczeństwa. Świadczy o nim wymownie ilość szkół ludowych, których przed dwoma laty liczone 27,763. A jednak troski i zgrzyoty nie oszczędzają mieszkańców dalekiego wschodu; przekonujemy się o tem ze statystyki samobójstw. Pucza nas ona, że w r. 1885 odebrało sobie życie 7,282 osób, między którymi 169 nie ukończyło 16 roku życia.

* **Kalendarz.** Sobota 18 sierpnia: Agapita m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 49, zachód o godzinie 7 minut 16.

Ostatnie wiadomości.

W Abbéville, dokąd generał Boulanger przybył wczoraj przedpołudniem, przyszło także do rozruchów. Generał złożył na grobie admirała Courbet wieniec. Przy wyjściu z cementarza, otoczonego wojskiem i policją, przemówił do zebranych tłumów, co wywołało taki zgiełk i wrzawę, że policja zniewolona była wkroczyć i kilka osób aresztować.

Z Cayenne donoszą, że tamże w nocy z 12 na 13 wybuchł pożar, który całą część handlową miasta obrócił w perzynę. Szkody obliczają na 10 milionów franków.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 16 sierpnia.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	103,10	mr.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . . .	102,—	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . .	105,50	„
50/0 powiatowe obligacje	—,—	„
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje	—,—	„
40/0 śląskie listy rentowe	105,30	„
Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe . . .	144,—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,25	„
40/0 pruska pożyczka ukonсолidowana . . .	107,30	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa	101,90	„
Austriackie noty bankowe	166,25	„
Rosyjskie noty bankowe	203,90	„

(NADESLANO.)

Fabryka wódek pod Karpiem p. B. Kasprowicza w Gnieźnie zasługuje ze wszelkich miar na poparcie rodaków. Wszystko, co zrobić może znajomość rzeczy poparta długoletnią praktyką i doświadczeniem, pracowitość, zaradność i uprzejmość — wszystko to łączy w osobie swojej właściciela tej destylacji, założonej na wielką skalę i przeznaczonej widocznie na to, aby wyprzeć u nas dostawców innej narodowości i innej wiary z domów polskich. Nie przynosi nam to wielkiego zaszczytu, że używamy obcych wódek benedyktynek, kurasaów, chartereux, alaszów i innych do tego jeszcze fabrykowanych w sposób niegodziwy przez obcych i nam nieprzyjaznych fabrykantów. Jeśli tego złego z pomiędzy siebie wykorzystać nie możemy, czy nie umiemy, — zaopatrujemy przynajmniej nasze potrzeby u rodaka, który nam je przyrządza z oryginalnych ziół zagranicznych i znajomością techniczną przewyższającą wszystko, co dotąd na tem polu działało. (728)

Niech fabryka pod Karpiem zostanie tem, czem się stała fabryka pod Łososiem w Głanisku.

